

Zborsuczona recenzja

Szanowny Panie Redaktorze!

Z dużym niesmakiem przeczytałam w „Dzienniku Polskim” z dnia 4 czerwca 1985 r. recenzję Lesława Bobki ze sztuki Witkacego „W małym dworku”.

Z wykształcenia jestem polonistką i razi mnie ogromnie nadużywanie niezrozumiałego dla mnie wyrazu — „zborsuczyć”, którym pan Bobka pieści się, jak z jakimś „delikatesem” językowym, używając go w tytule i w tekście swej recenzji wiele razy, we wszystkich możliwych odmianach. A więc: Zborsuczone widmo, Zborsuczony reżyser, zborsuczony scenariusz...

Do teatru chodzi się po odrobinę kultury, gdyż teatr jest poważnym czynnikiem zbiorowego dorobku ludzkości. I napewno sztuka Witkacego, czy się go lubi, czy nie, grana zresztą doskonale — dorzuciła coś do tej kultury. Niestety — swą recenzją pan Bobka dorobku nie wzbogacił.

Łączę wyrazy poważania

Irena PACZOSKA
